„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 31.

Na niedzielę IX. po Zielonych Świątkach.

EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział XIX, wiersz 41—47.

W on czas, gdy się zbliżał Jezus do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu; a teraz zakryto od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i obległą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I nauczał codziennie w Kościele.

NAUKA.

Gorzkie łzy świecą się dzisiaj w oczach Zbawiciela. Wyciska je smutek na widok niewdzięcznego miasta Jerozolimy, którego mieszkańcy zaślepieni w swem niedowiarstwie obmyślają plan, jakby Boga Człowieka zabić mogli. Boleje nad nimi Pan Jezus, bo widzi, że miara ich grzechów już się dopełniła i zbliża się straszna dla nich zagłada. Lecz nie mniej wylewa Pan Jezus łzy swoje także nad każdym zatwardziałym grzesznikiem, który nie chce poznać czasu nawiedzenia swego i głuchym jest na wszelkie wołania i napomnienia Boże, okazuje swem występnem życiem wzgardę najdobrotliwszemu Bogu a sobie gotuje wieczną zgubę. Zbawiciel więc płacze nad grzesznikami, bo ma litość nad sobą samym, śmieje się, żartuje i bawi się wesoło, jak gdyby był najszczęśliwszym z ludzi. Szydzi sobie nieraz z tych, którzy przejęci bojaźnią Bożą żyja w duchu pokuty i unikają grzesznych rozkoszy.

Czyż jednak grzesznik, pijąc obficie z puhara grzesznej rozkoszy, jest rzeczywiście tak szczęśliwy, jakby się to komu mogło wydawać? Czyż jest to wszystko prawdą, co on w swych żartach i szyderstwach mówi? Nie wierz mu, kochany czytelniku, on kłamie i udaje. Chociaż czasem w towarzystwie ludzi widać na jego twarzy wesołość, to jednak w samotności znosi on w swej duszy straszliwe cierpienia. Wtedy ciśnie mu się myśl o śmierci i wieczności i odzywa się głos, który mu ani na chwilę nie daje spokoju. Głos ten jak trąba sądu Bożego woła do niego: Biada Ci nieszczęsny! Ty jesteś nieprzyjacielem Bożym! Biada ci, gdyby teraz śmierć cię pochwyciła, byłbyś zgubionym i potępionym na wieki!

W Syrakuzach panował niegdyś tyran nazwiskiem Dyonizyusz. Wszyscy nienawidzili tego okrutnika i bali się go, on sam zaś, dręczony straszliwymi wyrzutami sumienia, żył w ustawicznej niepewności i trwodze. Raz usłyszał on, że jeden z niewolników zazdrościł mu jego szczęścia i pragnął ażeby mógł choć przez tydzień być na jego miejscu. Dyonizyusz kazał go przywołać do siebie, przyoblekł go w prześliczne szaty, posadził go przy stole zastawionym najlepszemi potrawami i napojami i kazał licznemu orszakowi służby usługiwać mu na każde skinienie. Oszołomiony tem wyniesieniem był w bardzo wesołem usposobieniu. Gdy jednak po chwili szczęśliwiec podniósł wzrok do góry i spojrzał na sufit, pobladł ze strachu, uciekł od stołu, dziękując za wszelkie odszczególnienia i przyjemności. Skądże ta nagła zmiana u niego? Oto nad głową jego wisiał na cienkiej jedwabnej nitce ogromny miecz. W każdej chwili mogła się urwać nitka a wtedy niechybnie czekała go śmierć na miejscu.

Patrz więc nieszczęsny grzeszniku, to jest twój obraz. I ty siedzisz przy biesiadnym stole twych ziemskich rozkoszy, lecz nad twoją głową wisi straszliwy miecz sprawiedliwości Boskiej na cienkiej nitce twojego życia. W każdej chwili może się nitka urwać, w każdej chwili może Sędzia przedwieczny rozkazać aniołowi śmierci: Tnij! Ty nie wiesz, biedny człowiecze, czy jutrzejszy dzień zobaczysz, ale to wiesz dobrze, że gdybyś w tym grzesznym stanie duszy umarł, to byłbyś potępiony na wieki.

O straszny jest stan grzesznika, który się odwrócił od Boga! Porzucił on podobnie jak syn marnotrawny dom najlepszego ojca i siedzi przy wieprzach, to jest przy swych złych namiętnościach, które mu szatan paść rozkazuje. Jak izraelici w niewoli egipskiej od wczesnego ranka do nocy musieli o głodzie i pod biczami srogich nadzorców egipskich wykonywać najcięższe prace, podobnie grzesznik musi codziennie mozolić się w upadlającej go służbie u szatana i otrzymuje za to w nagrodę plagi wyrzutów sumienia. Wyobraź sobie, kochany czytelniku, zbuntowanego sługę, którego rozgniewany król za ciężką obrazę swego majestatu wtrącił do podziemnego ciemnego więzienia, gdzie ma przez całe życie pokutować za wyrządzoną królowi zniewagę. Czy jest to los grzesznika? Nie, stokroć nie! Mowa ludzka jest za uboga, aby przedstawić nędzę grzesznika i rozum jest za słaby, aby pojąć, zrozumieć i odczuć należycie, co to znaczy być niewolnikiem szatana i piekła, być obrzydzeniem aniołów i całego nieba, być nieprzyjacielem Boga!

Straszna to prawda! Gdybyśmy pojęli, co to znaczy być nieprzyjacielem Boga, od którego mamy wszystko i który nam wszystko może odebrać, na którego rozkaz wszystkie żywioły i siły przyrody mogą w każdej chwili zagubić człowieka, który w mgnieniu oka może grzesznika z ciałem i duszą pogrążyć w piekle, gdybyśmy odczuli, co to znaczy być nieprzyjacielem Boga, musiałoby serce zadrgać nam gwałtownie, z przerażenia włosy stanęłyby nam na głowie a krew ścięłaby się w żyłach!

Oby ci, grzeszniku, utkwiły głęboko w duszy słowa Pana Jezusa, wypowiedziane nad grzesznem miastem, Jerozolimą: „Gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryto jest przed oczyma twemi.“ Zaślepiony człowiecze, ty liczysz na wiele dni, na długie życie, a zapominasz, że może najbliższa godzina na zegarze będzie ostatnią w twojem życiu. Ty mówisz tylko o miłosierdziu Bożem a zapominasz o świętości i sprawiedliwości, która jest straszną i niezbadaną. Gdy więc godzina śmierci niepewna, nie zwlekaj z nawróceniem się do Boga i nie odkładaj pokuty do jutra, bo nie wiesz, czy jutro do ciebie będzie należeć.

Archiasz, król Tybetańczyków, siedział przy wspaniałej uczcie z przyjaciółmi. Wtem doręczył mu posłaniec list, dodając ustnie, że pismo to zawiera rzecz niezmiernie ważną. „No!“ rzekł król, odkładając na bok list nieotworzony, „wszystkie ważne rzeczy niech czekają do jutra“. Tymczasem tej samej nocy spiskowcy zamordowali króla, a właśnie w tym liście, którego król nie chciał zaraz odczytać, zawiadamiał go przyjaciel o przygotowanym spisku na jego życie. Ilużto grzeszników jest podobnych do tego lekkomyślnego króla? Wśród światowych przyjaciół i ziemskich rozkoszy usuwają na bok to wszystko, coby ich mogło do szczerej pokuty doprowadzić i od śmierci wiecznej wybawić. I tak odkładają najważniejszą rzecz w naszem życiu to jest zapewnienie sobie zbawienia z dnia na dzień, odkładają spowiedź i pokutę do jutra, które już nigdy nie przyjdzie.

Zastanów się więc, drogi czytelniku, nad stanem swej duszy poważnie! Rozważ to gorące pragnienie Boskiego Serca Jezusowego, aby każdy nawrócił się i żył. Niech cię wzruszą łzy Pana Jezusa, które wylewał nad zatwardziałymi grzesznikami, niech nie idzie na marne krew Jego przelana także za twoją duszę. Czyń więc dzisiaj to, cobyś chciał czynić w ostatniej godzinie przed śmiercią; przepraszaj Boga, spowiadaj się z grzechów, popraw życie swoje i czyń pokutę, aby łzy Zbawiciela wylane nad grzesznikami wyprosiły ci miłosierdzie i przebaczenia. Amen. X. B.

NIHIL OBSTAT.

Dr. J. C. Tobiasiewicz, cenzor.

L. 5797.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, 21 lipca 1914.

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.

(L. S.)